

OD MOSTYCZA PO RZECZYPOSPOLITĄ MOŚCISKĄ Burzliwe dzieje miasta do 1946

Cz. 2: 1939-1946

Krzysztof Z. Nowakowski

OKUPACJA I KONSPIRACJA W LATACH 1939-1946

Klasztor ojców redemptorystów w Mościskach pomimo świadomości zbliżającej się wojny wypełniał swoje obowiązki duszpasterskie i był popularnym miejscem modlitwy dla ludności Mościsk i okolicznych wsi. W sierpniu 1939 roku obchodzono setną rocznicę kanonizacji św. Alfonsa Liguori, założyciela zakonu. Uroczystą sumę 6 sierpnia celebrował biskup przemyski ks. Franciszek Barda. Zbliżał się koniec czasu pokoju i wolności, w końcu sierpnia ogłoszono mobilizację. 3 września pojawiły się nad Mościskami niemieckie samoloty wracające po nalotach na Lwów. Drogi z zachodu na wschód zapełniły się falą uchodźców z okolic Bielska-Białej, Wadowic i Krosna, poruszających się głównymi szlakami komunikacyjnymi, w tym koleją, a front przesuwał się szybko od strony Dunajca i Przemyśla. Do Mościsk trafili ojcowie z klasztoru w Tuchowie. 17 września rozpoczęły się próby przedostania się z Ziemi Tarnopolskiej do Rumunii. Po 19 września od Niemców wschodnie tereny Rzeczypospolitej przejęła Armia Czerwona, która zbliżała się do Lwowa i jego okolic. Grupa Operacyjna „Bielsko” przekształcona w GO „Boruta” pod dowództwem gen. Mieczysława Boruty-Spiechowicza skapitulowała we Lwowie 20 września¹. Część uchodźców

¹ Gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz „Kopa”, „Morawski”, dowódca Grupy Operacyjnej „Bielsko” Armii Kraków, od 3 IX 1939 GO „Bielsko” przemianowana na GO „Boruta”, po bitwie pod Tomaszowem Lubelskim 20 września wraz z rozbitymi jednostkami przedostał się do Lwowa; więzień NKWD w Stanisławowie i na Łubiance w Moskwie; z Rosji sowieckiej wyszedł

z pomocą niemiecką zaczęła wracać na zachód dzięki pociągom towarowym. 29 września oddziały Armii Czerwonej zajęły Przemyśl i zamknęto granicę na rzece San. W mieście „wyzwoliciele” powitały pod przygotowaną bramą grupy polskich komunistów, Ukraińcy i Żydzi. Nową władzę reprezentowała p. Brandłówna pochodzenia żydowskiego i burmistrz Wojciech Szot.

6 października doszło w klasztorze Redemptorystów w Mościskach do rewizji, oddział konny otoczył zabudowania, przed furtą ustawiono karabin maszynowy. Zabrano wszystkich mężczyzn przebywających w klasztorze i wyprowadzono czwórkami w nieznanym kierunku. Dwa dni później przyprowadzono kolejnych uchodźców, którzy korzystając z chwilowego otwarcia granicy, próbowali dostać się na zachodni brzeg Sanu. W lutym 1940 roku nastąpiła wywózka w głąb Związku Sowieckiego dużej rzeszy Polaków, którzy na Ziemi Mościskiej osiedlili się po I wojnie światowej. Trafili oni za Ural do lasów permskich na przymusowe roboty. Anna Ziober z domu Nowakowska czekała na powrót męża, który we wrześniu 1939 roku został zmobilizowany i powrócił z wojny w listopadzie. Jan Ziober został od razu aresztowany przez miejscowe NKWD i zatrzymany w mościskim więzieniu, następnie we Lwowie w więzieniu Brygidki i tam zamordowany. W zachowanych zapiskach wspominała:

W kwietniu 1940 r. o godzinie 2.30 w nocy NKWD bijąc kolbami karabinów w okna i drzwi zbudzili całą naszą rodzinę. Za oknami i drzwiami krzyczano „otwieraj dwieri bo strilaju”. Gdy teść otworzył drzwi za raz do mieszkania z wielkim krzykiem leciało kilku enkawudzystów a z nimi wszedł sołtys naszej wsi [Zakościele koło Mościsk]. Robili bardzo szczegółową rewizję, zaglądali w każdą szparę i kąty widocznie patrzyli czy nie ma broni i powiedzieli „skoro sobierajtes i ujeżdżaj”. No to nie było rady i prośba nie pomagała. Ja z małym dzieckiem trzęsłam się z rozpacz i ze strachu, że nie mogłam słów wypowiedzieć. Teściowa z bardzo obolałą nogą bo miała rany żylakowe, bracia i siostry mego męża były młode i płakali okropnie. Nie wiedziałam co mam robić ze sobą i z maleństwem, co zabrać i na jak długo nas biorą, czy jeszcze wrócimy czy nie. Teściowi kazano iść do stajni z sołtysem i enkawudzystami aby spisać co zostaje, krowy, konie itd. [...] Po pół godziny tego zbierania się i rozpacz, udało nam się złapać tylko miskę, garnek, nóż, łyżki, coś z naczyń, z odzieży i pościeli i przy wrzaskach enkawudzystów zostaliśmy wypędzeni z domu na podwórze, gdzie załadowano nas na oczekującą konną furmankę. Powiedziałam do jednego z enkawudzystów, że mam jeszcze córeczkę w drugiej wiosce i prosiłam żebym ja z dzieckiem mogłam zostać w domu to ten odpowiedział, „tam budiet twoja detina i muž”. Znowu

z II Korpusem gen. Andersa, dowódca 5 Wileńskiej DP, od 1942 roku dowódca I Korpusu Pancerno-Motorowego w Szkocji; w 1945 roku powrócił do kraju.

zaczęłam płakać, bo tam zostaje moja dwuletnia córeczka a mnie z maleństwem na rękę zabierają na głody, poniewierkę i śmierć.

Z domu wieziono nas pod konwojem enkawudzystów do najbliższej stacji w Mościskach, oddalonej od domu kilka kilometrów. Wsadzili nas do wagonu potwornie śmierdzącego, pokrytego łajnymi końskimi. Gdy o naszym wyjeździe dowiedziała się moja mama i bracia, przyjechali na stację, chcieli podać mleka dla mnie abym piła i miała pokarm dla dziecka. Enkawudziści nie dopuścili nikogo do wagonu i matka nie mogła podać żywności. Nie mogła także się ze mną pożegnać. Zrozpaczona mama z braćmi powróciła do domu. Te gęsi-labędzie z wanienką i solą ruskie zabrali na stacji, widocznie byli bardzo głodni więc zabrali je aby mieli co żreć. W wagonie było nas osiem rodzin, było po dwie osoby, po trzy osoby, po cztery a nas było osiem. W wagonie były prycze, my byliśmy na pryczy na górze, innymi po drugiej stronie i na dole pod tymi pryczami i tak się wszyscy dusili na kupie. Kto zdążył zabrać z domu koce czy pierzyny to miał na czym i pod czym spać, a kto nie, to spał na gołej podłodze wagonu. Tak się my wszyscy przez dwa tygodnie w wagonie męczyli. Wieźli nas w pozamykanych wagonach, raz na dzień enkawudzista otwierał drzwi wagonu i jedną osobę z wiaderkiem wyprowadzał po kąpieli tj. po ciepłą wodę. Za swoją potrzebą było wiadro, to jedni drugich zasłaniali i tak się załatwiali. Pieluszki nie miałam wyprać w czym, bo nie miałam ani miski ani wody, a to jak maleństwo posiusiało się to pieluszkę wykręcałam i teściu suszył ją na gołych plecach. Gdy dziecko zrobiło kupkę raz na parę dni, to tylko wytrzepywałam z pieluszki. Dzieciatko było bardzo głodne, piersi piekły mnie bardzo bo nie miałam pokarmu w piersiach i sama byłam głodna, dziecko ciągnąć nie miało co, ono płakało i ja przy nim płakała [...]. Całą drogę jechaliśmy o głodzie i chłodzie, jak wyjechaliśmy z Mościsk i dotarli do Lwowa, to tam na stacji staliśmy bardzo długo [...].

Po dwóch tygodniach jazdy pociągiem, zmarznięci, głodni, wymęczeni długą podróżą zajechaliśmy do stacji Kustanaj, a z Kustanaja samochodami ciężarowymi zawieźli nas do kołchozu w Sewastopolu oddalonego od Kustanaja ponad 200 km. Tu siedzieliśmy jeszcze ze dwie godziny na samochodach i tak my marzli, bo było jeszcze dużo śniegu. Po paru godzinach dali nas na kwaterę do gospodarza, tam był jeden pokój, ich było pięcioro, oni spali na piecu i przy piecu, jeszcze mieli do spania prycze, tam się tak gnieździli, a my w ośmioro spali na ziemi, cośmy z domu zabrali poduszki i odzież, tośmy na tym leżeli i tym się okrywali².

13 listopada 1940 roku synek zachorował na odrę i zmarł, został pochowany w stepie, podobnie jak teść³.

² A. Ziober, Tułaczka na Sybir – rozpacz i cierpienie, Wrocław 1989, mps, s. 1-3.

³ Ibidem.

Przed wybuchem II wojny światowej wyrobienie patriotyczne młodzieży osiągnano dzięki drużynom harcerskim istniejącym przy polskich szkołach. Taką działalność wychowawczo-patriotyczną prowadził nauczyciel szkoły siedmioklasowej powszechnej w Mościskach por. rez. 5 Pułku Strzelców Podhalańskich stacjonującego w Przemyśle Stanisław Smuczak, mocno związany z młodzieżą, podobnie nauczyciel szkoły w Chorośnicy Władysław Zielski. Pan Smuczak wychował przyszłe kadry do działalności konspiracyjnej, za co został aresztowany przez NKWD już w roku 1939 i wywieziony w głąb ZSRS, skąd już nie wrócił. Zatrzymani przez NKWD zostali także: sędzia Chmielewski, komendant policji Buczek, kpt. WP Kamiński, który chcąc przedostać się przez granicę na Węgry, trafił w ręce sowieckie⁴. Czytamy o tym we wspomnieniach Ludwika Kurtycza:

Zaczynają się pierwsze aresztowania wśród inteligencji polskiej na terenie miast i wiosek. Ofiarami NKWD stają się działacze społeczni, oficerowie, policjanci, właściciele ziemscy oraz większość pracowników samorządu. Aresztowanie tych ludzi wykonuje się w ich domach, także na wezwanie do NKWD. Z listy pierwszych aresztowanych wyczytać należy: p. Smuczak Stanisław nauczyciel, oficer rezerwy, kryształowy Polak, organizator drużyn harcerskich skupiających młodzież szkolną i poza szkolną, pan Mazurkiewicz dyrektor seminarium nauczycielskiego w Sokalu, działacz społeczny na terenie Mościsk i powiatu, p. Cużytek, prezes Stronnictwa Ludowego na terenie pow. Mościska, p. Józef Lech komornik sądu, oficer rezerwy i działacz Związku Oficerów Rezerwy, pan Jung ziemianin z Trzcieńca, właściciel majątku w okolicach Sądowej Wiszni. [...] do grudnia 1939 roku uwięzionych zostało około 100 osób. Warunki więzienia były nie do opisania, wszyscy siedzieli na kamiennej podłodze, na której również spali. Szczęśliwy był ten kto miał na sobie jako takie okrycie – służyło ono na noszenie i przykrycie. Robactwo dawało się we znaki, szczególnie wszy były plagą cel, na [w] których siedzieli uwięzieni⁵.

Na początku okupacji w klasztorze ojców redemptorystów ukrywano Żydów za wiedzą brata Tarycjusza. Pod altaną w ogrodzie pani Turkiewicz, kierowniczką szpitala mieszczącego się w klasztorze, ukrywali się Mezger z synem i Kibitka z rodziną (cztery osoby). Przeżyli oni szczęśliwie okupację hitlerowską. Ratowaniem Żydów zajmował się też, określany często jako antysemita, ojciec Marian Pirożyński. Wiadomo, że chciał m.in. uratować córkę dentysty mościskiego Katza. Wyrobił dla niej fałszywe dokumenty, ale w pociągu z Przemyśla

⁴ [L. Kurtycz] Mazurkiewicz, Praca organizacyjna Obwodu AK Mościska, Warszawa 1974, mps, s. 2-3.

⁵ [L. Kurtycz], Wspomnienia pamiętnikarskie z okresu od 1 IX 1939 roku do 21 VI 1941 roku, rkps, s. 25-26.

jej fizjonomią zainteresował się jakiś kontroler, a miała przy sobie autentyczne dokumenty i jej los został przesądzony.

Redemptoryści angażowali się też w tajne nauczanie oraz ruch oporu, tak jak np. ojciec J. Wojnowski, który w krótkim czasie po wkroczeniu armii niemieckiej w roku 1941, razem z ludnością okolicznych wsi, zaczął organizować samoobronę przeciw ukraińskim nacjonalistom. Spotkania konspiracyjne odbywały się w kościele lub zakrystii, a ojciec Wojnowski był dla konspiratorów kimś w charakterze kapelana. Po jego wyjeździe w lipcu 1942 roku kapelanem ZWZ-AK został ojciec Zygmunt Jakubowski. Kiedy 24 lipca 1944 roku wkroczyła do Mościsk Armia Czerwona, na terenie miasta przebywały resztki oddziałów AK z Wołynia, a miejscowi akowcy założyli biało-czerwone opaski, ujawniając się w ten sposób. Mszę świętą dla nich w kościółku św. Michała w Zakościele celebrował ojciec Jakubowski, z miejscowymi było około 300 wołyniaków. Śpiewano *Boże, coś Polskę*, a na budynku zarządu powiatu wywieszono flagi: amerykańską, brytyjską, sowiecką i polską. Po trzech dniach „polskich rządów” AK, nie godząc się na propozycje rosyjskie dotyczące zmiany uzbrojenia, poszło w kierunku Przemyśla. Ponownie rozpoczęły się aresztowania Polaków przez NKWD i ojciec Jakubowski musiał przedostać się na zachód, gdyż rozpoczęto poszukiwania celebransa mszy w Zakościele⁶.

W roku 1991 dla potrzeb Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Małopolska, Środowisko Żołnierzy AK Obszaru Lwów życiorys napisał urodzony w Mościskach Władysław Zielski, do roku 1939 nauczyciel w Chorośnicy. Był wychowawcą i organizatorem ośmioosobowego oddziału „Strzelca”, który zasiłił później Obwód AK Mościska w Inspektoracie Gródek Jagielloński. Po wybuchu II wojny światowej wszystko uległo zmianie, szczególnie kiedy na tereny Rzeczypospolitej wkroczyły oddziały Armii Czerwonej.

Po kilku miesiącach zostałem aresztowany przez NKWD pod zarzutem: „Nauczyciel – Polak – nacjonalista”. Jednakże dzięki niespodziewanym a bardzo dla mnie korzystnym wydarzeniom zostałem po pięciu dniach zwolniony z nakazem powrotu do tej szkoły, w której uczyłem. Jako podejrzany musiałem być ostrożny. Gdy w pierwszej połowie 1941 r. nasiliły się aresztowania – opuściłem szkołę i dom ukrywając się. Dzięki temu uniknąłem wywózki na wschód i aresztowania⁷.

W czerwcu 1941 roku doszło do wojny niemiecko-sowieckiej. W pierwszych dniach lipca do Władysława Zielskiego do Mościsk przyjechał z Przemyśla

⁶ J. Kraus, J. Musiał, *Diecezja przemyska w latach 1939-1945*, t. 3: *Zakony*, Przemyśl 1990, s. 505-513, 519-524.

⁷ W. Zielski, *Życiorys*, Kraków 1991, mps, s. 1.

kolega jeszcze z lat szkolnych, Władysław Szechiński ps. „Kruk”, zaangażowany już wcześniej w konspirację jako zastępca Komendanta Obwodu AK Przemyśl. W obecności kolegi Ludwika Kurtycza z Mościsk ustalono, że na terenie powiatu mościskiego należy natychmiast przystąpić do organizowania tajnych ugrupowań w ramach ZWZ-AK. Po złożeniu przysięgi przed Szechińskim przystąpiono do konkretnych prac konspiracyjnych. Komendantem Obwodu AK Mościska został por. Ludwik Kurtycz „Mazurkiewicz”, a oficerem wywiadu Władysław Zielski „Jerzy II”. Obwód Mościska znalazł się w Inspektoracie Gródek Jagielloński Okręgu Lwów. Obwód AK Mościska rozpoczął działalność konspiracyjną w pełni w lutym 1942 roku. Początkowa jako jednostka struktur ZWZ przez kontakt z Przemyślem podległym organizacyjnie pod Kraków.

Pierwsze moje kroki i kontakty w pracy konspiracyjnej polegały na pozyskaniu odpowiedniej kadry dowódczej posiadającej walory patriotyczne, zaangażowanej w okresie międzywojennym w pracy społecznej, cieszący się wśród społeczeństwa polskiego pełnym zaufaniem oraz wysokim autorytetem w środowiskach, do których należało dotrzeć i zorganizować podziemie.

Przyznać muszę, że na tym odcinku pracy nie miałem żadnych trudności – wszyscy bowiem późniejsi członkowie sztabu Obwodu, dowódcy rejonów i oddziałów, z którymi rozpocząłem rozmowy na temat udziału w pracy organizacyjno-konspiracyjnej z pełną powagą, zrozumieniem oraz entuzjazmem patriotycznym wyrażali chęć podjęcia proponowanych funkcji oraz deklarowali pomoc i przejmowali inicjatywę w realizacji zadań organizacyjnych wytyczonych na wyznaczone okresy.

Ten pozytywny stosunek działaczy konspiracyjnych do zamierzeń organizacyjnych wypływał z jednej strony z bardzo wysokiego wyrobienia społecznego i patriotycznego z drugiej zaś strony podyktowany był już groźną sytuacją jaką wytwarzały na naszym terenie elementy szowinistycznych grup ukraińskich napływających z Generalnej Guberni w mundurach SS Galizien, które podejmowały pracę w milicji ukraińskiej bądź też na innych stanowiskach administracyjnych będących na usługach Niemców. Zdawaliśmy sobie sprawę, że pod płaszczykiem służby hitlerowskiej Ukraińcy tworzą tajną organizację UPA⁸.

Obwód AK Mościska, początkowo podległy Komendantowi Obwodu Przemyśl (później Inspektorat), był częścią wschodnią Okręgu Kraków. Po kilku miesiącach przysłyły ustalenia, że oddziały Obwodu Mościska mają być przekazane do Okręgu Lwów w ramach Inspektoratu Zachodniego. Nastąpiło to w maju 1942 roku. W sierpniu roku 1943 Obwód liczył 291 partyzantów zgrupowanych w czterech rejonach, 17 punktach organizacyjnych, 11 plutonach – 26 drużyn. W kadrach znalazło się 5 oficerów rezerwy, 12 podchorążych i 79 podoficerów.

⁸ [L. Kurtycz] Mazurkiewicz, „Praca organizacyjna...”, s. 1-2.

We wszystkich wsiach, gdzie większość stanowiła ludność polska, organizowano samoobronę. Na wypadek zorganizowanych działań Ukraińców przygotowano punkty alarmowe. Rodziny polskie w pobliżu swoich domów budowały schrony i tunele ziemne. Przygotowano kwatery dla polskich rodzin z wsi mieszanych. Narażeni byli szczególnie mieszkańcy wsi Chliple i Myślatycze. Zostały nawiązane kontakty z reprezentantami społeczności ukraińskiej o poglądach umiarkowanych i krytycznie zapatrujących się na działania antypolskie. Informacje do Obwodu Mościska docierały za pośrednictwem kolejarzy z Sułkowszczyzny, Rudnik, Lackiej Woli oraz Trzcieńca.

Obok ZWZ-AK powstały struktury Batalionów Chłopskich Okręgu IX Lwów, które w roku 1943 objęły m.in. południową część Obwodu Mościska w podokręgu lwowskim BCh. Okręg IX BCh Lwów–Tarnopol–Stanisławów zaczął organizować skoczek cichociemny Adam Cużytek „Adaś”, który przybył na teren działania 3 września 1942 roku. Dzięki niemu usamodzielniał się też Okręg Lwowski Stronnictwa Ludowego „Rocha”. Wcześniej okręg ten podlegał krakowskiemu ośrodkowi ruchu ludowego. Do organizatorów i najaktywniejszych działaczy BCh należeli: Jan Szram, Jan Nowak „Stanisławski” oraz późniejsi komendanci okręgu Stanisław Zdąbłasz, Józef Moskał – komendant podokręgu, Józef Kanak, Edward Machowski, Wojciech Gorzkiewicz i Piotr Świetlik. Świetlik jako były prezes ZMW „Wici” próbował w roku 1940 zorganizować struktury SL „Roch”.

W roku 1943, po śmierci Cużytki „Adasia”, „Wolskiego” (marzec 1943 we Lwowie), funkcję komendanta okręgu BCh pełnił Jan Szram „Grodzicki”, a od jesieni 1943 roku Jan Nowak „Stanisławski”, jego zastępcą był Józef Kanak „Wróblewski”, szefem sztabu Stanisław Zdąbłasz „Kowal”, szefem organizacyjnym wyznaczono Mieczysława Nowaczka „Szczygła”, zaopatrzenia Franciszka Gąsiewicza i łączności Marię Kanak-Karpową „Wierzbę”. Komendantem podokręgu Lwów był Jan Kanak. Przystąpiono do organizacji oddziału partyzanckiego o charakterze leśnym w obwodach Mościska i Sambor. Początkowo oddział pod dowództwem Jana Buczka liczył piętnastu żołnierzy, a w roku 1944 około stu. Brał on udział w akcjach podejmowania zrzutów broni oraz zaopatrzenia przeznaczonych dla AK. Współdziałał z jednostką AK Józefa Kocura.

Podokręgiem lwowskim zawiadywał Józef Kanak „Wróblewski”, a w obwodzie mościskim oddziałem leśnym dowodził Kazimierz Lech. Liczba żołnierzy w marcu 1944 liczyła w Obwodzie Mościska około 1000, a w lipcu 1200. Na wiosnę z AK scalono 600 ludzi BCh⁹. Dowódca Obwodu kpt. rez. Ludwik Kurtycz, nauczyciel z Sułkowszczyzny zamieszkały w Mościskach, tak pisał o warunkach, w których przyszło mu organizować pracę konspiracyjną:

⁹ J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *Bataliony Chłopskie*, Warszawa 1987, s. 57, 72, 89, 177, 402.

Ludność zamieszkała w mieście Mościska do roku 1939 wynosiła około 6 tys. osób, w tym 60% do 70% narodowości polskiej, znikomy procent stanowili Ukraińcy zwani w tym czasie „Rusinami” oraz znaczny procent ludność żydowska. Po wymordowaniu i wywózce Żydów do obozów zagłady przez okupanta wolne i nadające się do zamieszkania budynki pożydowskie zajęli Ukraińcy przybyli do Mościsk, którzy poobsadzali wszelkiego rodzaju instytucje powołane do życia przez administrację niemiecką. Wokół miasta Mościsk, w sąsiedztwie położone były w większości wioski zamieszkałe przez ludność polską, utrzymujące się z rolnictwa, rzemiosła, kupiectwa i pracy na kolei w Przemyśle i we Lwowie bądź też w urzędach administracji powiatu, samorządzie miejskim i wiejskim. I tak na przykład ludność Sułkowszczyzny i Rudnik byli rolnikami i kolejarzami. Mieszkańcy polskich wiosek Zakościcela, Krysowic, Rządkowic i Strzelczyk od strony południowej powiatu utrzymywali się z rolnictwa i kolejnictwa. Trzcieniec i Lacka Wola, dwie wioski na zachodzie powiatu – ich mieszkańcy łączyli pracę na roli z pracą na PKP Przemyśl i we Lwowie.

[...] Wszystkie władze administracyjne powiatu mieściły się w Mościskach. Tam również mieściły się dwie szkoły powszechne: siedmioklasowa żeńska imienia Królowej Jadwigi i męska imienia króla Jana III Sobieskiego. Kościół parafialny rzymsko-katolicki sięgający pamięcią 1404 roku, wybudowany za wiedzą fundacją króla Władysława Jagiełły, który wznosząc w tym czasie Mościska do godności miasta nadał mu prawo magdeburskie, wyposażając plebana dwoma łanami, łąką, karczmą, dziesiętnikami, wujtostwami i kilkoma wioskami. Kościół ten był kilkakrotnie palony przez Tatarów i Turków i znowu odbudowany. Jego ostatnim proboszczem był ks. Andrzej Skrobacz, który po wkroczeniu na tereny Wschodniej Polski wojsk sowieckich pozostał w Mościskach, aby pełnić swoje duszpasterskie obowiązki wśród parafian pozostałych w okolicznych wioskach i w mieście Mościska. Zmarł w Mościskach i tam został pochowany. Starania u władz sowieckich, aby zezwoliły na pochowanie księdza na dziedzińcu kościoła nie zostały uwzględnione. Spoczął na miejscowym cmentarzu.

Kościół i klasztor z nowicjatem kleryków Redemptorystów, których początki sięgają misji dominikańskiej z roku 1304, po wkroczeniu wojsk sowieckich w 1944 r. do Mościsk nowe władze okupacyjne zamieniły kościół na magazyn, a klasztor na szpital. Taki los spotkał ten klasztor również w 1939 r. kiedy to władze sowieckie okupowały tereny wschodnie Polski. Cerkiew grecko-katolicka została zamieniona na magazyn.

Powołanie sztabu Obwodu i kadry dowódczej poszczególnych oddziałów terenowych przebiegały bez żadnych trudności¹⁰.

¹⁰ [L. Kurtycz] Mazurkiewicz, Działalność konspiracyjna Armii Krajowej Obwodu AK Mościska Okręg AK Lwów w okresie od lutego 1942 do sierpnia 1944 roku, Warszawa 1980, mps, s. 2-5.

Zorganizowano kierownictwo dowódcze Armii Krajowej w podziemiu. Liczba pozyskanych członków w okresie organizacyjnym z każdym dniem powiększała się – atmosferą konspiracyjną objęte zostały wszystkie miejscowości, w których mieszkali Polacy. Tam też zaczęły działać rejon, oddziały i pododdziały stanowiące załączki formacji wojskowych przygotowujących się do akcji zbrojnej z okupantem i samoobrony przeciw szowinistyczno-nacjonalistycznym bandom UPA. Komendantem Obwodu był, jak już wspomniano, kpt. rez. piech. Ludwik Kurtycz „Mazurkiewicz”. Oficerem organizacyjnym Obwodu i jednocześnie zastępcą Komendanta Obwodu był ppor. rez. piech. Jan Gawlik „Jasiński”, nauczyciel z Rudnik tam zamieszkały. Po latach „Mazurkiewicz” zanotował:

Montaż poszczególnych szczebli organizacyjnych Obwodu AK Mościska poprzedzony został w międzyczasie nawiązaniem kontaktu z Komendą Inspektoratu AK Gródek Jagielloński poprzez p. Jana Stecę ps. „Morwa”, z którym w późniejszym okresie utrzymywałem ściśle kontakty otrzymując za jego pośrednictwem w fazie organizacyjnej obwodu szczegółowe wytyczne dotyczące profilu organizacyjnego oraz zadań naznaczonych dla Obwodu¹¹.

„Morwa” był w okresie organizacyjnym Obwodu łącznikiem pomiędzy Komendą Inspektoratu a Obwodem. Jemu też należało zawdzięczać cenną pomoc, jakiej udzielał w sprawach organizacyjnych Obwodu oraz poszczególnych rejonów i oddziałów terenowych.

Struktura i organizacja Obwodu AK Mościska wyglądała następująco: poza Komendantem Obwodu w sztabie: oficer organizacyjny i zastępca Komendanta plut. podchor. Jan Gawlik „Jasiński”, referentka Wojskowej Służby Kobiet – Stefania Szczurek „Prządka”, oficer informacyjny Władysław Zielski „Dębowicz”, kwatermistrz ppor. rez. Władysław Jędruch „Konopka”, oficer łączności ppor. rez. Mieczysław Widaj „Pawłowski” oraz oficer do spraw dywersji – plut. rez. Edward Gałązka „Wiktorowski”.

Obwód podzielony był na rejon:

I Rejon Mościska – obejmujący Mościska i Sułkowszczyznę, Rudniki, Załkościele, Zawadę i Parcelację – komendant kpr. podchor. Stanisław Poleski;

II Rejon Strzelczyska – obejmujący Strzelczyka, Rządkowice, Krysowice, Lipniki, Radnice – komendant podchor. rez. Józef Haławin;

III Rejon Słomianka – obejmujący miejscowości Twierdza, Słomianka, Słabsza i Stojanie – komendant kpr. podchor. Kazimierz Demski „Głowacz”, oficer organizacyjny Ludwik Horak „Żbik”;

¹¹ [L. Kurtycz] Mazurkiewicz, Praca organizacyjna..., s. 3.

IV Rejon Trzcieniec – obejmujący wsie Lacka Wola, Balice, Rustweczko, Koniuszki, Czyszki – komendant Józef Rogoża;

V Rejon Pnikut – obejmujący też Radochońce, Jordanówkę, Krukienice – komendant por. Franciszek Muszak „Katon”.

Rejon V w Pnikucie był najmocniejszym rejonem AK zbudowanym na bazie pododdziałów BCh. Na jego terenie działał także prowidnik UPA Korniak „Szklarz”. Z jego rozkazu w Chliplach wymordowano polskich pracowników Liegenschaftu, a w marcu 1944 roku rodzinę ks. Szajera w Kolonii koło Myślatycz. W okresie mobilizacyjnym AK w roku 1944 Obwód Mościska liczył 820 osób, w tym kobiety „Służby Kobiet” dowodzone przez oficer do spraw kobiet Stefanię Szczurek. W rejonach było odpowiednio – w I Mościska około 150 żołnierzy, w II Strzelczyce około 120 osób, III Słomianka około 100 i IV Trzcieniec około 150.

Dowódcą podokręgu Lwów BCh był Jan Kanak, zastępcą por. Franciszek Muszak ps. „Katon”, a po nim komendant Oddziału Leśnego AK Zenon Kubski „Lech” i wreszcie Komendant Inspektoratu Zachodniego kpt. Witold Szredzki „Sulima”. Ten ostatni przed wkroczeniem Armii Czerwonej przygotował wszystkie jednostki do ujawnienia się jako polska jednostka wojskowa w ugrupowaniu „San”, to jest połączonych jednostek Okręgu Lwów, które miały w planie przedostać się na zachodni brzeg Sanu i ruszyć przez lasy na północ dla udzielenia pomocy walczącym w Warszawie oddziałom powstańczym. Na miejsce przejścia wyznaczono Korytniki. Oddział dywersji Inspektoratu Zachodniego AK wycofał się do Obwodu AK Mościska i dokonał wysadzenia linii kolejowej pod Chrośnicą. Oddziałem dowodził saper ppor. Kazimierz Demski „Głowacz”, a samą akcję przeprowadził saper por. Szczepan Gwiazdowski „Głaza”.

W tym czasie niezwykle aktywny był w Mościskach działacz i delegat Rządu na Kraj podległy bezpośrednio Londynowi adwokat Stanisław Nowotyski. Obwód AK Mościska w lutym 1944 roku został wyznaczony przez ppor. Konckiego ps. „Antoni”, kierownika referatu zrzutów powietrznych kierowanych z Anglii, jako pomoc dla Obszaru AK Lwów. W pierwszym etapie wyznaczono do przyjmowania zrzutów placówkę „Ścigacz”, która działała początkowo pod samymi Mościskami, w okolicy Parcelacji (w okolicach wzgórza Helenówka). Z czasem miejsce przyjmowania zrzutów zostało przesunięte w pobliże wsi Stojanie z Rejonu III, ponadto w odwodzie przygotowano jeszcze jednostkę „Bagnet” koło Pnikuta oraz „Ładownica” koło Lackiej Woli.

3 kwietnia 1944 roku próbowano przyjąć zrzut na placówkę „Ścigacz”, gdzie nadleciał samolot Halifax z polską załogą i nawigatorem ppor. Leonem Piechockim. Nie natrafił on jednak na światła zrzutu i dotarł na placówkę zapasową kryptonim „Rybitwa” 25 km na wschód od Krosna w Podokręgu Rzeszów. Następny zrzut został skierowany na rezerwową placówkę „Guzik” w okolicy



Ppor./por./kpt. rez. Ludwik Kurtycz
„Mazurkiewicz” (1912-1987), komendant
Obwodu Mościska AK



Por./kpt./mjr Witold Paweł Szredzki
„Kawecki”, „Sulima”, „Sum” (1911-1968),
komendant Inspektoratu Zachodniego
Okręgu Lwów AK



Por./kpt. Zenon Kubiński „Lech”, „Olek”
(1912-1992), dowódca oddziału leśnego
6 kompanii 26 Pułku Piechoty AK



Żołnierze 6/26 pp AK: Józefa Proszowska
i plut. Jan Welc „Ogień”



Poczet sztandarowy I plutonu oddziału leśnego 6/26 pp AK. Od lewej w 1-ym rzędzie Zenon Kubski, Walerian Proszowski, chor. Mieczysław Nowicki i Tadeusz Guzik – 1944



Poświęcenie sztandaru 6/26 pp. Stoją od lewej: Józefa Proszowska, Stanisława Węclawowicz, NN „Janka”, Maria Mika, ks. Walerian Motyka, Zenon Kubski, Mieczysław Nowicki „Zbój”, Tadeusz Guzik – czerwiec 1944



Dowódcy oddziału leśnego 6/26 pp. Od lewej Tadeusz Guzik, Walerian Proszowski, Zenon Kubski, Mieczysław Łukowicz – 1944



W przemarszu przez Grodzisko Dolne. Na koniu Zenon Kubski, obok pieszo Witold Szredzki – 1944



W Grodzisku Dolnym w marszu w kierunku Warszawy – 1944



W marszu w kierunku Warszawy. Na pierwszym planie w furazerce Władysław Ziober „Cietrzew”, w rogatywce Jan Orfin „Śliwa” (z 6/26 pp AK) – 1944

miejsowości Rodatycze w pobliżu Mościsk. Samolot wykonał cztery naloty podczas zrzutu, a nawigatorem załogi był kpt. Bernat.

ODDZIAŁ LEŚNY „LECH”

W sumie od kwietnia do lipca przyjęto sześć zrzutów z ładunkiem osiemnastu ton broni, mundurów i innego sprzętu. Dla ochrony zrzutów oprócz przydzielonych oficerów z Obwodu Mościska w styczniu 1944 roku powołano we Lwowie rozkazem Komendy Obszaru AK Oddział Leśny „Lech”. Jego miejscem postoju, dowodzenia i organizacji było gospodarstwo rolne braci Welców: Jana (ps. „Ogień”) i Władysława (ps. „Sośnicki”) w Parcelacji pod Mościskami. Żołnierze do oddziału byli kierowani przez dowódców terenowych z oddziałów dywersyjnych Obwodów Mościska i Sądowa Wisznia.

Do oddziału skierowano także lekarza pochodzenia żydowskiego dr Meckiera oraz dwóch żołnierzy sowieckich, którzy uciekli z niewoli niemieckiej. Organizacja oddziału realizowana była we wsiach Parcelacja, Zakościele i Trzcieńca, tam formowano drużyny i plutony, co trwało do kwietnia 1944 roku. W tym czasie do dowódcy Zenona Kubskiego „Lecha” dołączył jako jego zastępca kpt. rez. Walerian Proszowski „Józef”, kapelan ks. Walerian Motyka oraz radiotelegrafista. Na dowódców trzech plutonów (po dwunastu żołnierzy w drużynie) wyznaczono por. rez. Tadeusza Giełżyńskiego „Uzdę”, nazwisko konspiracyjne Józef Wyrobek (1 pluton), por. rez. Mieczysława Łukowicza „Cwaniaka” (2 pluton), dr. Beckera, szefa sekcji sanitarnej (3 pluton). W skład tego ostatniego weszły też cztery sanitariuszki: Maria Mika „Grażyna”, Stanisława Więclowicz „Sieńka”, Józefa Proszowska „Bożena” i N.N. ps. „Janka”. Ponadto była też sekcja gospodarcza z szefem oddziału oraz łącznik. W sumie zaprzysiężony oddział liczył na początku 84 żołnierzy.

Działania bojowe grupa dywersyjna rozpoczęła już w styczniu 1944 roku, rozkręcając tory kolejowe w okolicy Trzcieńca. Wykolejono dzięki temu niemiecki pociąg towarowy wiozący na wschód broń i wyposażenie wojskowe, a w lutym wysadzono wiadukt kolejowy na trasie Mościska–Sądowa Wisznia. W kwietniu oddział już jako OL „Lech” zabezpieczał dwa zrzuty lotnicze na polach między Trzcieńcem a Czyszkami (Czyżkami). Ponadto stale śledzono ruch wojsk niemieckich. Meldunki przesyłano do dowództwa AK. Jednym z wykonywanych zadań były też tropienie i likwidacja pojedynczych esesmanów oraz nacjonalistów ukraińskich szczególnie wrogo nastawionych do cywilnej ludności polskiej. Organizacja Rejonu V AK „Pnikut” bazowała na wsi Pnikut, która była podczas okupacji niemieckiej siedzibą Stronnictwa Ludowego i zarazem główną bazą Batalionów Chłopskich. Ówczesnym przywódcą BCh był znany działacz SL, prezes tego Stronnictwa, Kazimierz Lech.

Franciszek Gawlik z Zakościela, podoficer WP, zastępca dowódcy 3 plutonu Zakościele pełnił obowiązki magazyniera, rusznikarza, konserwatora broni i amunicji, brał udział w przyjmowaniu zrzutów w rejonie Mościsk, prowadził szkolenie z bronią dla żołnierzy AK, był łącznikiem pomiędzy leśnym oddziałem partyzanckim „Sulima” a Obwodem AK Mościska (używane pseudonimy „Cichy”, „Józef”).

Organizacja AK od listopada 1943 roku zaczęła na dobre swoją działalność nawiązując współpracę z czynnikami Stronnictwa [Ludowego] i BCh. Ożywienie nastąpiło dzięki Komendantowi Obwodu, który bezpośrednio powiązał chęci ludzi pragnących pracować i walczyć przeciw okupantowi. Według założeń rejonu Pnikut miał przygotować doborowy oddział AK. Do tego dochodził pierwszy pion BCh zgodnie z obustronną (jak wiemy) umową AK rozkaz KG AK nr 90 i okólnik „Rocha” BCh uzasadniające konieczność scalenia dwóch organizacji. Dowódcą oddziału AK we wsi był podoficer rez. (prawdopodobnie) Dorosz. Następną jednostką były Krukienice (wieś-miasteczko) o ludności mieszanej, pół na pół Polaków i Rusinów (był tam majątek hrabiego Drohojewskiego). Teren trudny do działań konspiracyjnych ze względu na zachodzące duże powiązania małżeńskie i pokrewieństwa między rodzinami obojga narodów. Dlatego wyniki pracy ograniczały się do prowadzenia obserwacji działalności członków Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). Tu prężnie działało gniazdo dywersji, któremu przewodniczył „prowidnyk” Korniak – zwany „Szkłarz”. [...] Ostatnimi wsiami rejonu były Jordanówka i Radochońce. Tę placówkę obsługiwał Domagalski. Ludność wsi mieszana, o małym procencie rodzin polskich. Taki stan nie zapewniał utrzymania dyscypliny konspiracyjnej. W tych czasach szło nie o ilość, ale o cechy charakteru. Ponadto duże odległości, wielkie obszary lasów między wsiami bardzo utrudniały utrzymanie łączności i tworzyły groźbę dla życia. Potwierdził to następujący fakt: rejonowy będąc na obchodzie doszedł do linii stycznej lasów pnukuckich i pół jordanowskich. Idąc prostopadle do drogi krukienickiej zobaczył grupę ludzi skrytą za krzakami, w tym dwie osoby poprzebierane w lachmany kobiece. Rejonowy by zapewnić sobie przewagę i bezpieczeństwo postąpił po wojskowemu, błyskawicznie wymusił na grupie podniesienie rąk, w tył zwrot i padnij. Komenda podzielała wówczas gdy bandziory usłyszeli – wykonać, bo będę strzelał. Po tej wymianie „grzecznościowych słów” była zrobiona rewizja. Wyniki jej to dwa sztucery kombinowane, trzy siekiery i dwa noże. Obecność tych ludzi w lesie była przemyślnie stworzoną pułapką, skierowaną przeciwko Polakom pracującym przy robotach leśnych. Przeżywany czas i taktyka wymagała wyparcia obcych elementów i opanowanie lasów. Osiągnięcie tego było bardzo ważną sprawą i było z powodzeniem realizowane.

W roku 1944, w maju nawiązano łączność z pojedynczymi ludźmi z Myślatycz, celem oskrzydlenia rejonu. Jednak kontaktu w tak krótkim czasie nie

udało się sprawdzić. Z tych przyczyn chwilowo wstrzymano założony zamiar. Komendantem Rejonu V AK był podoficer „Korcza”. Organizowanie AK na omawianych terenach rozpoczęto już w roku 1942. Była to praca o małym zakresie, inspirowana przez pojedynczych ludzi bez łączności z wyższym szczeblem organizacyjnym. Bodźcem tego było nasilenie działalności UPA. Ponieważ dało się zauważyć jak w dni sobotnie i świąteczne z miasta Mościska do wsi ruskich na południu powiatu, w III Rejon rozjeżdżali się instruktorzy do spraw dywersji. Jadący emisariusze spotykani byli przez rejonowego na drogach prowadzących przez wieś Krysowice do Pakości Buchowic i Krukienic. Był to jeden kierunek rozjazdu, drugi prowadził przez Buchowice do Myślatycz, docelowo do Jordanówki i Bulanowic. Trzeci kierował się przez Krysowice do Radnic i Czyżowic. W jadących rozpoznano kolegów Rusinów z ławy szkolnej. Widziani byli bracia Antoniakowie, Łabowie, Dołhun, Huła, Szupianij, jeździł też znany wszystkim agronom Lebiedowicz. [...] Instruktaż udzielany, jak można było przypuszczać dotyczył prowadzenia dywersji przeciw Polakom. Nie mniej ważnym było rozbudzenie wśród aktywnych bojowców myśli o wielkiej „Samostijnej Ukrainie”.

Dopuszczenie przez Wehrmacht utworzenia w 1942 r. Ukraińskiej Dywizji SS „Hałyczyna” ośmieliło Ukraińców do zwiększenia dywersyjnej działalności UPA i innej maści szowinistów. Zaczęły się mordy bestialskie-barbarzyńskie. Na szczęście dla ludności polskiej zamieszkałej na terenach III Rejonu napady rozpoczęły się w marcu 1944 r. W Kolonii koło Myślatycz wymordowano rodzinę księdza Szajera, później słyszało się, że samego księdza też zamordowano. Drugim wypadkiem około 10 marca 1944 r. był dokonany barbarzyński mord ośmiu osób ludności polskiej pracującej w majątku Chliple pod Krukienicami. Między nimi był kol[ejarz] Bolesław Rymarz. On jak i zapewne wszyscy Polacy zostali okrutnie zamordowani. Rymarza znaleziono w świńskim korycie. Szyję miał okręconą drutem kolczastym, twarz pobitą ciężkim przedmiotem, cała posiniaczona, pokrwawiona i zdeformowana. Korpus był pobity i pokłuty, kończyny połamane. Na okazane oburzenie ludności polskiej niemieckie władze okupacyjne (jak słuchy donosiły) miały wysłać ekspedycję dla rozeznania sprawy mordu. Do wizji lokalnej jednak nie doszło co nie wymaga komentarza¹².

W czerwcu 1944 roku, który był niezwykle upalny, w tak zwanej Dolinie Szczęścia rozlokował się oddział partyzancki AK. Uczestniczył on w działaniach jako zabezpieczenie zrzutów w rejonie wsi Pnikut. Teren był niezwykle trudny, w niedalekiej odległości były ukraińskie wsie: Buchowice (2 km), Krukienice (1,5 km – były tam posterunki niemiecki oraz policji ukraińskiej), a do

¹² Raport (pamiętnikarski) z czasów okupacji hitlerowskiej ujmujący działalność III-go Rejonu AK od października 1943 do czerwca 1944 roku, z up. Korcza-Katona podpis nieczyt., Wrocław 1978, mps, s. 1-3.

Liegenschaftu w Pnikucie, gdzie kwaterował Wehrmacht, było około 1,5 km. W lesie dozbrojono ludzi, rozdano ekwipunek i zajęto stare austriackie okopy z czasów I wojny światowej. Wybór tego miejsca uwzględniał wszystkie wymagania bojowe – dobre pole obserwacji, ostrzału, ochronę i osłonę, możliwość zaopatrzenia, co razem dawało dobry punkt oporu. Partyzanci wolny czas od służby wykorzystywali na czyszczenie broni, naukę śpiewu partyzanckich pieśni, robienie świątecznych porządków. Szykowano się do wielkiego święta – poświęcenia sztandaru. Podczas mszy świętej poświęcił go kapelan oddziału ks. Walerian Motyka, ówczesny proboszcz parafii w Pnikucie. W parafii Stojańce był również kapelan AK ks. Józef Belch „Róża”, który prowadził nasłuch radiowy i wydawał biuletyn. Ksiądz zawiesił na sztandarze zdjęty z szyi srebrny medalik i dokonał aktu poświęcenia. Sztandar ufundowało społeczeństwo z rejonu Mościsk. Płat o wymiarach 52 x 42 cm wykonały Siostry Służebniczki Najświętszej Marii Panny w Starej Wsi koło Brzozowa. Prawdopodobnie wyszyła go siostra Mieczysława Misiak z Pnikuta. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele terenowego dowództwa AK w Mościskach z Komendantem Ludwikiem Kurtyczem „Mazurkiewiczem” i por. Franciszkiem Muszakiem „Katonem” – Komendantem Rejonu V „Pnikut” – oraz licznie zebrana ludność z miejscowości Krukienice, Pnikut i innych. Przemówienia wygłosili ks. Motyka, por. Kurtycz i Zenon Kubski, dowódca OL „Lech”. Rodzicami chrzestnymi sztandaru zostali sanitariuszka Józefa Proszowska „Bożena” i plut. Jan Welc „Ogień”. W poczie sztandarowym znaleźli się por. Giełżyński „Uzda”, plut Nowicki „Zbój” i Jan Orfin „Śliwa”. Całą uroczystość zakończyła defilada oddziału, którą poprowadził kpt. Proszowski „Józef”. Później sztandar towarzyszył partyzantom we wszystkich akcjach. Po wykonaniu zadań związanych z akcją „Burza” oddział w zwartym szyku udał się ze sztandarem do Trzcieńca, gdzie mszę świętą odprawił i udzielił żołnierzom ogólnego rozgrzeszenia ks. Zygmunt Dziedziak. Tam oddział ujawnił się wobec Armii Czerwonej. Wobec niejasnej sytuacji politycznej dowódca kompanii kpt. Zenon Kubski polecił plut. Mieczysławowi Nowickiemu „Zbójowi”, aby przechował sztandar i opiekował się nim.

Kiedy w latach siedemdziesiątych XX wieku nastąpiło ożywienie środowiska kombatanckiego AK Obszar Lwów, 9 maja 1980 roku doszło po raz pierwszy od wojny do spotkania żołnierzy OL „Lech” we Wrocławiu. Zobowiązano wtedy dowódcę Zenona Kubskiego i kpr. Bronisława Wilczurę do odszukania chorążego i samego sztandaru. Po kilku miesiącach wyjaśniło się, że sztandar bez drzewca jest dalej w rękach Nowickiego. 25 kwietnia 1981 roku zorganizowano w Przemyślu u Stanisława Bobki drugie spotkanie leśnych, na które przybyło dwiętnastu partyzantów oraz chorąży ze sztandarem. Z jego relacji wynikało, że tuż po rozbrojeniu oddziału przez Sowietów zdeponował sztandar w kościele w Rudniku nad Sanem, a później przechowywał go u siebie. Przekazał sztandar

zebranych w Przemyśle na ręce dowódcy. Dopiero 31 marca 1984 roku doszło do trzeciego spotkania kombatantów w Tarnowie, u Bronisława Wilczury. Przybyły 23 osoby, które zadeklarowały pomoc w odświeżeniu płótna sztandaru, dorobienia drzewca, wykonaniu i wbiciu pamiątkowych gwoździ z nazwiskami i pseudonimami partyzantów, dowództwa i przekazaniu sztandaru jako votum na Jasną Górę podczas trwania ogólnokrajowego zjazdu kombatantów Armii Krajowej 9 września 1984 roku.

Żołnierze „Lecha” zachowali w pamięci swoją piosenkę, trawestację marszu piechoty, zatytułowaną *Przy piechocie fajno jest...*:

Przy o-elu fajno jest, fajno jest,
Dziarsko maszeruje się.
Z prawej Niemiec, z lewej Bulba,
Środkiem lasu śmiało wal.
Kto nie służył przy o-elu temu żal.

„Cwaniak” swoją ma kobyłę,
a „Zbój” swoją pałę ma.
„Józio” o mój Boże miły,
Żywcem się do sztabu pcha.

A szefunio ze swą wódką
Przed wszystkimi chwali się.
Nam piechurom pozostały
Tylko nogi dwie.

Oddział wyszedł z konspiracji jako polska jednostka bojowa – 6 kompania 26 pp AK Obszaru Lwów, która została włączona do zgrupowania „San” dowodzonego przez kpt. Witolda Szredzkiego „Sulimę”. Z końcem lipca oddział został przerzucony przez San na zachód od Przemyśla, do wsi Kopytniki. Jeszcze w nocy 3 na 4 oraz 9 na 10 lipca przyjęto niespodziewane zrzuty z samolotów angielskich, które zawierały broń i mundury. OL „Lech” został dozbrojony w nową broń. Nadwyżki rozdano do terenowych jednostek samoobrony i innych sąsiadujących z Obwodem Mościska bojowych jednostek AK.

Pomiędzy 15 a 29 lipca 1944 roku na froncie wschodnim rozegrała się operacja lwowsko-sandomierska. Front utrzymywał się do 13 lipca na linii Kowel–Tarnopol–Kołomyja, ponieważ oddziały Armii Czerwonej naprawiały mosty, stacje, tory i drogi. Zaplanowano uderzenie z południowego Wołynia w kierunku Rawy Ruskiej sowieckimi siłami 13 Armii i 3 Armii Pancernej oraz z Tarnopola 38 i 60 Armii w kierunku na Lwów. 19 lipca pod Brodami Niemcy ponieśli klęskę, została w niej całkowicie rozbita złożona z Ukraińców 14 dywizja SS

„Hałyczyna”, która poniosła duże straty (38 tys. zabitych i rannych oraz 17 tys. wziętych do niewoli). Po tym zwycięstwie Armia Czerwona poszła w kierunku Lwowa i Przemyśla. Taki plan został zatwierdzony 10 lipca przez marszałka Koniewa i dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego. Do walki wprowadzono też dwie armie pancerne (3 i 4). Przed wkroczeniem do Mościsk oddziałów sowieckich parę dni lipca działała w powiecie administracja polska, którą zarządzał Delegat Rządu na Kraj, a wojskiem dowodził kpt. Kurtycz. Ten krótki okres wolności i radości (20-24 lipca) nazywano nieraz Rzeczpospolitą Mościską. 25 lipca wjechał do miasta sowiecki VI Korpus 3 Armii Pancernej. Przed dowódcą wystąpił Ludwik Kurtycz jako gospodarz terenu w stopniu pułkownika. Oddziałom polskim Rosjanie nakazali złożyć broń i tak jak we Lwowie natychmiast zaczęły się aresztowania akowców. Tymczasem na początku sierpnia dotarł rozkaz gen. Bora-Komorowskiego o kierowaniu się oddziałów AK na pomoc walczącej stolicy. W związku z tym 6 kompania razem ze zgrupowaniem „San” miała wyruszyć w kierunku Warszawy¹³.

23 lipca Sowieci sforsowali San pod Jarosławiem, 24 lipca zdobyto historyczną stolicę Rusi Czerwonej Halicz, 27 lipca Stanisławów, Lwów i Przemyśl. Po tym ataku Niemcy cofnęli wojska nad Wisłę, gdzie zaczęli się umacniać, i na Słowację za Przełęcz Dukielską, gdzie z armią węgierską przystąpili do budowy umocnień w Karpatach.

Po ucieczce Niemców i Ukraińców delegat rządu emigracyjnego na powiat mościski Dionizy Kurek, kierownik szkoły w Rudnikach, po uzgodnieniu spraw administracyjno-prawnych z Ludwikiem Kurtyczem „Mazurkiewiczem” nakazał wydrukować i rozkleić na murach odezwę do społeczeństwa, przedstawiającą między innymi kierunki gwarantujące bezpieczeństwo. Szybko okazało się, że Stalin zamierza włączyć do Ukraińskiej Republiki Radzieckiej tereny od Przemyśla przez Mościska do Lwowa. Z miasta wymaszerowało 250 ludzi kpt. „Sulimy” jako III batalion (7 i 8 kompania) 26 pp za San z wyznaczoną trasą marszu Przemyśl–Przeworsk–Grodzisko–Sarżyna.

W drodze z Pnikuta do Mościsk, w wiosce ukraińskiej Pakość oddział [„Lecha”] został ostrzelany z wieży cerkiewnej oraz zagród wiejskich. W wyniku walki pożar zniszczył kilka zabudowań, byli ranni i zabici. W oddziale nie było strat, nastrój był radosny. Wojsko „Sulimy” spontanicznie było witane na drodze do Mościsk. Oddział zakwaterowano w Mościskach i okolicznych wioskach [...]. Do Obwodu dochodzą coraz to nowe i niekorzystne dla naszych oddziałów wiadomości o negatywnym i wręcz wrogim stosunku

¹³ M. Rychlicki, *Historia powstania i działania OL „Lech”*, „Szczecińskie Zeszyty Kresowe” 2009, VII-IX, X-XII; J. Węgierski, *Armia Krajowa na zachód od Lwowa*, Kraków 1993, s. 88; S. Pempel, *ZWZ-AK we Lwowie 1939-1945*, Warszawa 1990, s. 122-123, 126-127.

dowódców rosyjskich do ujawniających się oddziałów. Brak zupełny kontaktu i niemożność nawiązania łączności z dowódcą Okręgu AK Lwów uniemożliwiało sprawdzanie tego co dochodziło do naszej wiadomości. Taki stan rzeczy nie pozwalał dowódcom oddziałów AK skoncentrowanych na terenie Obwodu AK Mościska na podejmowanie konkretnych rozkazów. Zapada decyzja szybkiego i bezpośredniego nawiązania kontaktu z oddziałami AK Przemyśl. Zdobyte tam wiadomości miały posłużyć do podjęcia odpowiednich decyzji w oddziałach AK Obwodu Mościska. „Sulima” kompletuje odpowiedni sztab złożony z członków dowództwa Inspektoratu AK Gródek Jagielloński oraz Obwodu AK Mościska i w tym składzie około 12 osobowej delegacji udajemy się do Przemyśla. Zamierzenia nie powiodły się – w Przemyślu toczyły się walki o jego zdobycie przez wojska rosyjskie¹⁴.

18 sierpnia z rejonu Wielkich Mostów na koncentrację w Rudniku ruszył oddział kpt. „Lecha” jako 6 kompania. Tam czekały oddziały sowieckie, które przystąpiły do rozbrajania polskich żołnierzy.

ZGRUPOWANIE „WARTA”

Odtwarzany 26 Pułk Piechoty AK nawiązywał do pułku stacjonującego w Gródku Jagiellońskim, którego III batalion i zapasowy znajdowały się we Lwowie. Pułk wchodził w skład 5 Dywizji Piechoty „Dzieci Lwowskich” Okręgu Korpusu nr VI we Lwowie. Święto pułkowe obchodzono corocznie 17 września.

Wszystkie jednostki zgrupowania kpt. Witolda Szredzkiego „Sulimy” jako III batalion 26 pp AK ruszyły za San. 16 sierpnia podążyła za nim 6 kompania kpt. Zenona Kubskiego „Lecha” z 1 kompanią samborską por. Józefa Bissa „Wacława” oraz z oddziałem ppor. Mieczysława Szymańskiego „Paproc”. Całe zgrupowanie przygotowano jako podległe Komendantowi NIE (Niepodległość) ppłk. Franciszkowi Rekuckiemu ps. „Topór” i jego szefowi sztabu mjr. Bolesławowi Tomaszewskiemu „Ostrodze”. Zgrupowanie działające w ramach akcji „Burza” występowało pod kryptonimem „Warta” w składzie czterech batalionów:

„A” kpt. Ludwik Kurtycz „Mazurkiewicz”, Komendant Obwodu AK Mościska;

„B” kpt. Julian Bistrzeń „Godziemba”, Komendant Obwodu AK Lubaczów;

„C” kpt. Witold Szredzki „Sulima”, dowódca zgrupowania oddziałów leśnych lwowskiego AK Gródek Jagielloński, Sądowa Wisznia;

„D” rtm. Włodzimierz Białoszewicz „Dan”, dowódca oddziałów pomiędzy Leżajskiem, Rzeszowem i Brzozowem; stan oddziałów „Warty” około

¹⁴ [L. Kurtycz], Mazurkiewicz, Działalność konspiracyjna..., s. 47, 49-50.

1500 żołnierzy, z Obwodu Mościska, 5 rejonów partyzanckich, 820 żołnierzy łącznie z oddziałem BCh IX Okręgu Lwów¹⁵.

Batalion „A” kpt. „Mazurkiewicza” złożony był z trzech kompanii, których dowódcami byli:

„A1” por. Jan Jędrachowicz „Promień”;

„A2” por. Marian Niżankowski „Junosza”;

„A3” ppor. „Chytry”, nazwisko nieznane.

Po odejściu „Sulimy” z oddziałem komendę Inspektoratu Zachodniego AK w Gródku Jagiellońskim kryptonim „Sonata” objął ppor. Jan Steca „Morwa”, poprzednio oficer informacyjny w Inspektoracie.

W zaistniałej sytuacji oddziały AK znowu zeszyły do podziemia w ramach przygotowywanej od dawna organizacji „Niepodległość” (NIE). W terenie pozostały jednak oddziały AK. W Mościskach ewakuowany ze Lwowa ppłk „Topór” i mjr „Ostroga” z żonami od końca lipca oczekiwali na wyjazd do Polski. Bezpośrednie przejście do Przemyśla miał przygotować kpr. „Jastrząb”. Dał on znać, że w Mościskach na stacji jest przygotowywany transport sowiecki. Zaopatrzeni w nowe dokumenty legalizacyjne w postaci kenkart z Krakowa uciekinierzy wsiedli do wskazanego im wagonu. Po postoju w Medyce i pobieżnej kontroli transportu udało im się dojechać do Jarosławia. Przez tory wydostali się do miasta, aby nawiązać kontakt ze znajomymi. Według meldunku „Topora” przybył on do Jarosławia 2 września, a cztery dni później dotarł „Ostroga”. Od razu po pojawieniu się „Topora” zameldował się u niego kpt. „Sulima”, który po rozbrojeniu i ucieczce części oddziału przed NKWD nie zdążył jeszcze zebrać swoich ludzi (por. „Raszczycza” z 75 partyzantami i ppor. „Śmiałego” z 78 żołnierzami). Oczekiwano jeszcze zapowiadającego swoje przybycie rtm. „Wiktora”, kpt. „Godziemby”, dowódcy 4 kompanii 19 pp z Narola, por. „Mazurkiewicza”, ppor. Onufrego Kuźniara „Popiela” – dowódcy 1 kompanii 19 pp z Kościejowa i plut. Mieczysława Semkowicza „Kruka” – komendanta rejonu Dunajów z Inspektoratu Południowego AK.

W lutym 1945 Komenda Obszaru ze Lwowa kryptonim „Zegar” utrzymywała kontakt z „Wartą” za pośrednictwem ppor. Jana Stecy „Morwy” i por. Ludwika Kurtycza „Mazurkiewicza”. W ostatnim meldunku dowództwa „Warty” do Lwowa, nr dziennika 97 z 12 lipca 1945 roku, była podana informacja, że zgodnie z rozkazem KG rozwiązano zgrupowanie „Warta”. W drugiej połowie lipca ppłk Rekucki wyjechał na Ziemie Odzyskane i podjął tam pracę wymagającą dwa razy w tygodniu wyjazdów do Krakowa.

¹⁵ J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie. Sierpień-grudzień 1944. Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990, s. 111-114; J. Węgieński, *Oddziały leśne „Warta” Obszaru Lwów na Rzeszowszczyźnie wrzesień 1944-czerwiec 1945*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 9, s. 17-27.

Resztki zgrupowania „Warty” utrzymywały się w terenie dzięki pomocy AK/NIE Podokręgu Rzeszowskiego.

Żołnierzami „Warty” byli żołnierze z miast, miasteczek i podlwowskich wsi, oczywiście najwięcej ze samego Lwowa. Część tych ludzi, około 1500 osób z czterech batalionów, to partyzanci z Obszaru Lwowskiego AK i NOW. Wycofanie uzbrojonych oddziałów z terenów wschodnich i zakończenie działań „Warty” odbiło się tragicznie na ludności wielu miejscowości za Sanem. W październiku 1945 i wiosną 1946 roku UPA w sile kilku tysięcy partyzantów spaliła szereg polskich wsi, mordując i rabując bezbronnych mieszkańców. Równocześnie NKWD i polska bezpieka prowadziły masowe aresztowania byłych akowców i bechowców, rozstrzelując wielu w lasach turzańskich na północ od Rzeszowa oraz wywożąc setki Polaków w głąb ZSRS i na Syberię.

Po rozwiązaniu „Warty” i organizacji NIE we wrześniu 1945 roku byłych oficerów ze sztabu, batalionów i kompanii w latach 1946-1947 aresztowano i skazano na karę śmierci z zamianą (niektórym) na długoletnie więzienie¹⁶.

Lwowiacy, którzy znaleźli się po wojnie na Dolnym Śląsku, na ziemiach zwanych odzyskanymi, utworzyli w ramach Zrzeszenia WiN własny okręg z siedzibą w Jeleniej Górze, budując w powiecie komórki organizacyjne.

Zarząd WiN Jelenia Góra:

1. Kierownicy – prezesi Okręgu („4”, „10”, „1000”, „1010”)
 - Franciszek Rekucki „Bąk”, „Podgórski”, „Roch”, „Topór”, „Prezes” – wrzesień–październik 1945 roku;
 - Bolesław Tomaszewski „Bat”, „Bolek”, „Ostroga” październik 1945 – maj 1946 (aresztowany 8 czerwiec 1946);
 - Alfons Jabłoński „Radca”, „Inżynier”, „Kmicic”, „Orlik” – maj–czerwiec 1946 (aresztowany 9 czerwca).
2. Zastępcy kierownika Okręgu („20”, „1020”)
 - B. Tomaszewski – wrzesień–październik 1945;
 - A. Jabłoński – styczeń–maj 1946.
3. Wydział Organizacyjny („1030”)
 - Włodzimierz Białoszewicz „Wiktor”, „Dan”, „Grzmot” – październik 1945 – styczeń 1946;
 - Alfons Jabłoński – styczeń–czerwiec 1946.
4. Wydział Informacji („80”, „1080”)
 - W. Białoszewicz – kwiecień–czerwiec 1946.
5. Kierownicy rejonowi
 - Ludwik Kurtycz „Mazur”, „Mazurkiewicz” („10”, „200”);

¹⁶ T. Matyszewski „Ćwikła”, „Uwagi” do artykułu „Oddziały leśne «Warta». Obszar Lwów na Rzeszowszczyźnie wrzesień 1944–czerwiec 1945”, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 9, s. 66-68.

- Witold Szredzki „Kawecki”, „Sum”, „Sulima” („100”, „300”, „400”, „4000”).

Podział terytorialny w Okręgu: 3 rejony – siedziby kierowników rejonowych: Jelenia Góra, Legnica, Żary. Dalszy podział to ogniwa rozdzielcze, powiaty podzielone na gminy zbiorowe, a dalej na wsie.

1. Rejon I Południowy („100”, „2000”) z siedzibą w Jeleniej Górze, a w nim także Lubań, Zgorzelec, Kamienna Góra, Lwówek

- W. Szredzki – wrzesień–październik 1945 (aresztowany 1 czerwca 1946);
- L. Kurtycz – październik 1945 – czerwiec 1946.

2. Rejon II Środkowy

3. Rejon III Północny

- W. Szredzki – październik 1945 – czerwiec 1946.

W związku z wyspą w maju i czerwcu 1946 roku, a konkretnie z aresztowaniem przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego Włodzimierza Białoszewicza „Dana”, struktura WiN Okręgu „Zachód” Jelenia Góra przestała funkcjonować¹⁷.

ZAKOŃCZENIE

Gdy po rozmowach z oficerami NKWD „Mazurkiewicz” zgodził się pojechać z delegacją z Mościsk do Lwowa, do siedziby dowództwa Okręgu AK, nie zastano tam nikogo ze sztabu ani z Okręgu. Przybyłym udzielono informacji, że NKWD zaprosiło lwowskie dowództwo na konferencję, z której nikt nie powrócił, ponieważ wszystkich aresztowano. Po uzyskaniu takich wiadomości delegacja szybko powróciła do Mościsk, unikając aresztowania. Po kilku dniach Komenda Obwodu AK Mościska miała wizytę oficerów Armii Czerwonej, którzy pokazali sowieckie dokumenty o przejęciu obiektów gospodarczych i państwowych w mieście.

W tym czasie pojawił się w Mościskach łącznik ze Lwowa i przekazał rozkaz o nieujawnianiu się, zachowaniu pełnej konspiracji i przechodzeniu na Zachód z bronią. Wielu z tych żołnierzy rozmieszczono dla ochrony majątków ziemskich w okolicach Przemyśla i Jarosławia. Wszystkich partyzantów ze zgrupowania „Warty”, którzy zostali otoczeni w Rudniku i rozbrojeni, wywieziono w głąb ZSRR do łagrów. Taki też los spotkał akowców, którzy pozostali w terenie pod Mościskami. Takim przykładem mogą być bracia Nowakowscy z Zakosciela: Grzegorz, Antoni i Kazimierz oraz ich sąsiad Franciszek Gawlik, którzy

¹⁷ T. Balbus, *Schemat organizacyjny Zrzeszenia WiN Okręg Jelenia Góra „Zachód” 1945-1946*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2000, nr 14, s. 5-8.

spotkali się w więzieniu w Drohobyczu. Grzegorz wywieziony został do łagru dla więźniów politycznych w Charkowie. Po pobiciu strażnika trafił na daleką Syberię do stacji Abeż w Sowieckiej Socjalistycznej Republice Komi. Dostał wyrok dziesięciu lat i pracował przy wyrębie lasu. Karę odbywał z innymi żołnierzami AK i około 30 księżmi różnych narodowości i wyznań, wśród których byli też biskupi. Jego matka napisała list o ułaskawienie, który dotarł do Wandy Wasilewskiej. W sierpniu 1954 roku schorowany i kaleki łagiernik powrócił do Zakościela, gdzie zmarł rok później w domu rodzinnym. Antoni został zabrany z domu pod koniec września 1944 roku i przed sąd – Trybunał Wojenny 4 Frontu Ukraińskiego – trafił w styczniu roku 1945. Razem z nim sądzony był zdrajca wydający akowców Romuald Wasyliszyn. Antoni został przewieziony do Dniepropietrowska, a potem do łagrów w Arłukie (stacja Jurga rejonu Kamerowo) na zachodniej Syberii z wyrokiem dziesięciu lat łagru i pięciu lat pozbawienia praw obywatelskich z możliwością dożywotniego zesłania. W roku 1950 znalazł się w Kazachstanie w pobliżu Karagandy, gdzie pracował jako plastik zatrudniony w klubie kombinatu budowlanego. NKWD utrudniało mu wyjazd do Polski, wreszcie w roku 1957 przyjechał jako repatriant do Gliwic. Następnie leczył się w Konstancinie pod Warszawą, gdzie przeszedł kilka operacji i resekcję stawu biodra. Kazimierz, który służbę wojskową odbywał w roku 1938, w wojnie obronnej walczył na wielu frontach. Po okresie konspiracji w Obwodzie AK Mościska trafił na dziesięć lat do łagru w Norylsku. Po zwolnieniu przebywał w ZSRS jeszcze dwa lata i ożenił się z więźniarką o podobnym wyroku, z pochodzenia Niemką nadwożańską. Oboje repatriowali się w roku 1957 do Jugowa na Dolnym Śląsku.

Franciszek Gawlik z Zakościela „Cichy”, „Józef” przez więzienia w Mościskach i Drohobyczu w lutym 1945 roku został wywieziony do łagru w Kamieńsku nad Wołgą, a po odbyciu kary repatriował się do Polski Ludowej. Do łagru trafił też nauczyciel z Zakościela Mieczysław Letniowski.

Oficer informacji Obwodu AK Mościska Władysław Zielski z Komendantem Obwodu Ludwikiem Kurtyczem „Mazurkiewiczem” zdołali wydostać się z kotła w Rudniku nad Sanem i ukryć się przy ul. Słowackiego w Przemyśle, gdzie jednak znaleźli ich pracownicy UB. W porę ostrzeżeni przez sąsiadów, wyjechali do Krakowa. Następnie „Mazurkiewicz” znalazł się w Jeleniej Górze, gdzie działał w strukturach WiN, „Dębowicz” został łącznikiem pomiędzy Jelenią Górą a Krakowem.

Władysław Zielski w latach osiemdziesiątych XX wieku jako członek Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Kopca Józefa Piłsudskiego aktywnie włączył się w prace na Kopcu. Bywał tam codziennie, często włączając się do prac ziemnych, lub uczestniczył w remoncie pawilonu po restauracji letniej PSS „Społem”. Zaufanym pokazywał pismo Dowództwa Oddziałów Leśnych

„Warta” z rozkazem o awansie oficerskim oraz o nadaniu Srebrnego Krzyża Zasługi z mieczami z podpisem szefa sztabu „Ostrogi”, z datą 1 lipca 1945 roku, L.dz. 95/45/II-6.

We wspomnieniu o Władysławie Zielskim napisanym dwa lata po śmierci „Dębowicza” i wydrukowanym przez „Gazetę Wyborczą” przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem JP Jerzy Bukowski napisał, że zmarły był „strażnikiem Mogiły Mogił”. Już jako nauczyciel i wychowawca młodzieży ze „Strzelca” przyjechał do Krakowa na pogrzeb marszałka Józefa Piłsudskiego. Kiedy dowiedział się o budowie kopca na Sowińcu, uczestniczył w budowie i często przyjeżdżał do roku 1939 pracować w Lesie Wolskim.

O jego śmierci dowiedzieliśmy się z półtorarocznym opóźnieniem. Nie powiadomiła nas rodzina, nie dojrzeliliśmy w mieście żadnej klepsydry, żadnych nekrologów w prasie. Pan Władysław odszedł po cichu, bez rozgłosu, bez wspomnieniowych artykułów w gazetach. Nie zmienia to jednak żalu po Nim, nie zwalnia z obowiązku pamiętania o Jego wiernej patriotycznej służbie, którą realizował w pocie czoła, unikając uroczystych spotkań i niechętnie patrząc na wszelkie państwowotwórcze ceremonie pod Kopcem w latach dziewięćdziesiątych XX wieku [...]. Stopniowo traciliśmy z Nim kontakt, zwłaszcza, że zaczął chorować i prawie nie wychodził z domu w ostatnich latach życia [...], ale to co zrobił dla odnowy Mogiły Mogił, pozostanie na zawsze w naszych sercach i w kronikarskim zapisie poczynąń Komitetu Opieki nad Kopcem JP, który stracił w osobie Władysława Zielskiego jednego ze swoich najlepszych członków¹⁸.

Ppor. „Dębowicz” przed śmiercią ze swoich oszczędności ufundował tablicę pamiątkową Obwodu AK Mościska, którą poświęcił o. Adam Franciszek Studziński i która została zawieszona w kościółku św. Idziego pod Wawelem.

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne (ze zbiorów autora, kserokopie w zbiorach FCDCN: akc. 2932)

- [Kurtycz L.] Mazurkiewicz, Działalność konspiracyjna Armii Krajowej Obwodu AK Mościska Okręg AK Lwów w okresie od lutego 1942 do sierpnia 1944 roku, Warszawa 1980, mps.
- [Kurtycz L.] Mazurkiewicz, Praca organizacyjna Obwodu AK Mościska, Warszawa 1974, mps, s. 2-3.
- [Kurtycz L.], Wspomnienia pamiątkarskie z okresu od 1 IX 1939 roku do 21 VI 1941 roku, rkps.

¹⁸ J. Bukowski, *Wspomnienie o Władysławie Zielskim*, „Gazeta Wyborcza” 2005, 11 VIII.

Raport (pamiętnikarski) z czasów okupacji hitlerowskiej ujmujący działalność III-go Rejonu AK od października 1943 do czerwca 1944 roku, z up. Korcza-Katona podpis nieczyt., Wrocław 1978, mps.

Zielski W., Życiorys, Kraków 1991, mps.

Ziober A., Tułaczka na Sybir – rozpacz i cierpienie, Wrocław 1989, mps.

Opracowania

Balbus T., *Schemat organizacyjny Zrzeszenia WiN Okręg Jelenia Góra „Zachód” 1945-1946*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2000, nr 14.

Bukowski J., *Wspomnienie o Władysławie Zielskim*, „Gazeta Wyborcza” 2005, 11 VIII.

Gmitruk J., Matusak P., Wojdyło W., *Bataliony Chłopskie*, Warszawa 1987.

Kraus J., Musiał J., *Diecezja przemyska w latach 1939-1945*, t. 3: *Zakony*, Przemysł 1990.

Łopuski J., *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie. Sierpień-grudzień 1944. Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990.

Matyszewski „Ćwikła” T., „Uwagi” do artykułu „Oddziały leśne «Warta». Obszar Lwów na Rzeszowszczyźnie wrzesień 1944-czerwiec 1945”, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 9, s. 66-68.

Pempel S., „ZWZ-AK we Lwowie 1939-1945”, Warszawa 1990.

Rychlicki M., *Historia powstania i działania OL „Lech”*, „Szczecińskie Zeszyty Kresowe” 2009, VII-IX, X-XII.

Węgiński J., *Armia Krajowa na zachód od Lwowa*, Kraków 1993.

Węgiński J., *Oddziały leśne „Warta” Obszaru Lwów na Rzeszowszczyźnie wrzesień 1944-czerwiec 1945*, Zeszyty Historyczne WiN-u” 1996, nr 9, s. 17-65.